1. **„Który stwarzasz jagody” - Jan Twardowski**

Ty który stwarzasz jagody  
królika z marchewką  
lato chrabąszczowe  
cień wielki małych liści  
zawilec półobecny bo uwiędnie zanim go się przyniesie do domu  
  
czosnek niedźwiedzi dla trzmieli  
smutek roślin  
wydrę na krótkich nogach  
ślimaka co zasypia na sześć miesięcy  
niezgrabny śnieg co ma wdzięk większy zanim zacznie tańczyć  
serce choćby na chwilę  
  
spraw  
niech poeci piszą wiersze prostsze od wspaniałej poezji

# „Bałem się” - Jan Twardowski

Bałem się oczy słabną --- nie będę mógł czytać  
pamięć tracę --- pisać nie potrafię  
drżałem jak obora którą wiatr kołysze  
  
--- Bóg zapłać Panie Boże bo podał mi łapę  
pies co książek nie czyta i wierszy nie pisze

1. **„W klasie” - Jan Twardowski**

Ryczą w klasie dokazują  
najgrzeczniejszych kotem szczują  
ryczą biją się po łapie  
chcą położyć się na mapie  
na przyrodzie lepsza draka  
wypchanego szczypią ptaka  
nogi skaczą skrzypią ławki  
kogoś biorą za nogawki  
piszczą wyją głośno chrapią  
książkę do religii drapią.

Nagle sfrunął anioł biały  
mówi - lubię te kawały.

# „Najbliżej” - Jan Twardowski

Bóg kocha ciebie poprzez list serdeczny co doszedł

poprzez życzenia na święta

poprzez rzeczy tak ważne że się o nich nie pamięta

przez kogoś kto był przy tobie w grypie

przez tego co po spowiedzi już nie szczypie

poprzez deszcz co ci w uchu zadzwonił

poprzez kogoś kto ci się krzywić zabronił

poprzez psa co nogi ci lizał

przez serce krzyczące do krzyża

1. **„Napisałaś” - Jan Twardowski**

Napisałaś do mnie list serdeczny

przyniosłaś trzy jabłka z ogrodu

ciszę ukrytą w chlebie

zdziwiony myślę nieśmiało

że Bóg mnie kocha przez ciebie

1. **„Sześć pór roku"** **- Jan Twardowski**

Jest w Polsce sześć pór roku  
chyba więcej nie ma  
przedwiośnie  
wiosna  
lato  
dwie jesienie  
jedna ze złotem ucieka  
w drugiej kalosz przecieka  
i zima

1. **„O lasach” - Jan Twardowski**

Poszedłem w lasy ogromne szukać  
buków czerwieni

jeżyn dojrzałych dzięciołów małych  
rogów jelenich  
jagód prawdziwych wilg piskląt żywych  
mrowiska

i w oczy sarny - brązowej panny  
popatrzeć z bliska  
szyszek strąconych - tajemnic sowich  
zająca

i strach mnie porwał  
na myśl o Bogu - bez końca

1. **„O szukaniu Matki Bożej” - Jan Twardowski**

Znam na pamięć jasnogórskie rysy,  
ostrobramskie, wileńskie srebro  
wiem po ciemku, gdzie twarz Twoja i koral,  
gdzie Twa rana, Dzieciątko i berło

ręką farby sukni odgadnę  
złote ramy, cyprysowe drewno  
lecz dopiero gdzieś za swym obrazem  
żywa jesteś i milczysz ze mną

1. **„Mamusia” - Jan Twardowski**

Święty Józef załamał ręce,  
denerwują się w niebie święci,  
teraz idą już nie Trzej Mędrcy,  
lecz uczeni, doktorzy, docenci

Teraz wszystko całkiem inaczej,  
to, co stare, odeszło, minęło,  
zamiast złota niosą dolary,  
zamiast kadzidła - komputer,  
zamiast mirry - video

Ach te czasy - myśli Pan Jezus -  
nawet gwiazda trochę zwariowała  
ale nic się już nie zawali,  
bo wciąż mamusia ta sama.

1. **„Do moich uczniów” - Jan Twardowski**

Uczniowie moi, uczenniczki drogie,  
ze szkół dla umysłowo niedorozwiniętych,  
com wam uczył lat kilka, stracił nerwy swoje,  
i wam niechaj poświęcę kilka wspomnień świętych.  
  
Jurku, z buzią otwartą, dorosły głuptasie-  
gdzie się teraz podziewasz, w jakim obcym tłumie -  
czy ci znów dokuczają na pauzie i w klasie -  
i kto twe smutne oczy nareszcie zrozumie.  
  
Janko Kosiarska z rączkami sztywnymi,  
z noskiem co się tak uparł, że został króciutki -  
za oknem wiatr czerwcowy z pannami ładnymi -  
a tobie kto daruje choć uśmiech malutki.  
  
Pamiętasz tamta lekcję, gdym o niebie mówi,  
te łzy co w okularach na religii stają -  
właśnie o robotnikach myślałem z winnicy,  
co wołali na dworze - nikt nas nie chce nająć.  
  
Janku bez nogi prawej, z duszą pod rzęsami -  
grubasku i jąkało - osowiały, niemy -  
Zosiu coś wcześnie zmarła, aby nóżki krzywe  
szybko okryć żałobnym cieniem chryzantemy.  
  
Wojtku wiecznie płaczący i ty coś po sznurze  
drapał się, by mi ukraść parasol, łobuzie -  
Pawełku z wodą w głowie i ty niewdzięczniku  
coś mi żaby położył na szkolnym dzienniku.  
  
Czekam na was, najdrożsi, z każdą pierwszą gwiazdką -  
ze srebrem betlejemskim co w pudełkach świeci -  
z barankiem wielkanocnym. - Bez was świeczki gasną -  
i nie ma życ dla kogo.  
Ten od głupich dzieci.